

Rozważanie: Piątek wielkanocny

Rozważanie na piątek wielkanocny. Proponowane tematy to: Jezus zaskakuje swoich uczniów pojawieniem się na brzegu; Jan i Piotr rozpoznają Zmartwychwstałego Jezusa; wszyscy jesteśmy powołani, aby zarzucić sieci.

- Jezus zaskakuje swoich uczniów pojawieniem się na brzegu;
- Jan i Piotr rozpoznają Zmartwychwstałego Jezusa;
- Wszyscy jesteśmy powołani, aby zarzucić sieci.

PO PIERWSZYCH ukazaniach się Jezusa w Jerozolimie, apostołowie wracają do swoich rodzinnych stron. Kobiety przekazały im wiadomość od Jezusa: «niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą» (Mt 28,10). W Kafarnaum, kilka lat wcześniej, rozpoczęła się przygoda ich powołania i właśnie tam Pan Jezus pragnął zebrać ich na nowo. Któregoś z tych dni kilku uczniów poszło łowić ryby z Piotrem i Janem na jeziorze Galilejskim. Jak zdarzyło się to już przy innych okazjach, kiedy zaczęło świtać zdecydowali się powrócić na brzeg z pustymi sieciami, po całonocnym wysiłku, który nie przyniósł owocu. W tych okolicznościach, kiedy wschodziło słońce i kiedy przygotowywali się, aby pozostawić łodzie na plaży, «Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus» (J 21, 4). «Kiedy się wydawało, że wszystko się skończyło, Jezus znów, jak w drodze do Emaus,

przyszedł do swoich przyjaciół. Tym razem spotyka ich nad wodą — w miejscu, które przywodzi na myśl trudy i udręki życia»^[1].

Uczniowie, którzy w tym momencie nie rozpoznają Pana Jezusa, słyszą, jak pewien nieznajomy zwraca się do nich od brzegu z prośbą: «Dzieci, czy macie co na posiłek?» (J 21,5). «Jak bardzo ludzka to rzecz! –komentuje święty Josemaría–. Bóg mówiący do stworzeń, aby dały mu jeść. Bóg potrzebujący nas. Jakie to piękne, coś za wspaniałość wielkości Boga! Bóg nas potrzebuje. Nikt z nas nie jest potrzebny (...) a jednak, mówię ci jednocześnie, że Bóg potrzebuje nas, ciebie i mnie»^[2]. Rybacy, zmęczeni pracą i zawiedzeni po nocy spędzonej na łodzi, odpowiadają, że nie, w zasadzie nie patrząc. Przyszedł następnie Jezus, ze swoją wszechmocą, aby otworzyć im klejące się do snu oczy, aby nakierować ich serca ku głębszej

myśli, bardziej Bożej, z większym spojrzeniem nadprzyrodzonym. «On rzekł do nich: „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”» (J 21, 6). Uczniowie zaufali Jezusowi, choć z pewną rezerwą, ponieważ nie mieli już chęci na dalsze łowienie, chcieli przybić do brzegu i pójść jak najszybciej odpocząć. Pokora otwarcia się na słowa Jezusa, zawsze z nowym nastawieniem, otworzyła drogę działaniu Bożej mocy w życiu tych rybaków; mocy, która całkowicie przekroczy ich nadzieje i przewidywania.

ODPOWIADAJĄC POZYTYWNE na wezwanie przybysza, zarzucili sieci i natychmiast poczuli ciężar ryb, do tego stopnia, że «z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć» (J 21, 6). W sercu Jana –ucznia,«którego Jezus

miłował»– krok po kroku zaczęła świtać wielka nadzieja. Możliwe, że wspomni dzień, w którym Jezus go wybrał, w tej samej scenerii, także po nocy pełnej wysiłku, podobnej do obecnej. Kiedy zdał sobie sprawę kto dokonał cudu, «powiedział (...) do Piotra (...): To jest Pan!» (J 21, 17).

Jan w najlepszy sposób ukazuje miłość. Potrafił być na Kalwarii i teraz jest gotowy, aby rozpoznać Jezusa, który patrzy na nich z brzegu. «Czystość tego człowieka, jego oddanie, które zawsze zostało zachowane w czystości, w którym nie było zawahania, który oddał się Bogu w całości od wieku nastoletniego, sprawia, że rozpoznaje Pana. Dla spraw Bożych potrzeba szczególnej wrażliwości, oczyszczenia. To prawda, że także grzesznicy usłyszeli Boże wezwanie: Szaweł, Balaam... Jednakże, zwykle, Bóg, Nasz Pan pragnie, aby stworzenia, ze względu na oddanie, ze względu na miłość,

miały pewną szczególną zdolność, aby odkryć te oznaki»^[3].

Kiedy Szymon Piotr usłyszał słowa wypowiedziane przez Jana, rzucił się w jezioro, aby jak najszybciej spotkać się z Jezusem. «Piotr jest wiarą. Z podziwu godną odwagą rzuca się w morze. Jak daleko możemy dojść my sami, jeżeli mieć będziemy miłość Jana i wiarę Piotra?»^[4], pytał się święty Josemaría. Panu Jezusowi podoba się zarówno delikatna miłość Jana, który potrafi zdać sobie sprawę, że to On, jak i gwałtowna wiara Piotra, który pragnie jak najszybciej dotrzeć na brzeg. W ten sam sposób jak tych dwóch apostołów, Pan Jezus, aby dotrzeć do serc ludzi potrzebuje nas, każdego z naszym charakterem, nie wyłączając nawet naszych wad. Te wady często bardzo ciążą i tolerujemy je odnosząc wrażenie, że są przeszkodą dla pragnień Pana. Jednakże są one okazją, jakiej Bóg potrzebuje, aby dokonać swoich

cudów w sposób wolny i darmowy.
Bóg nie oskarża nas z ich powodu;
jego czułość przyjmuje nas takimi
jacy jesteśmy i daje nam sił do
podjęcia misji.

POŁÓW TEGO poranka był bardzo
obfity i wysokiej jakości. Pan prosi
uczniów, aby przynieśli parę ryb,
które złowili. Piotr, ze sprawnością
tego, który dobrze zna swój zawód,
wyciąga na brzeg wypełnioną
rybami sieć, aby pozostawić połów
blisko Pana Jezusa. Jego wzruszenie
jest tak wielkie, że na zakończenie
śniadania, jakie przygotował dla nich
Jezus, policzyli ryby, które złowili,
jedną po drugiej: sto pięćdziesiąt trzy
wielkie ryby (por. J 21,11). Hojność
Pana nie zna skąpstwa. Uczniowie
doświadczyli tego już w Kanie,
podczas rozmnożenia chleba i ryb, a
dzisiaj dzieje się to na nowo: ilość jest

olbrzymia. Moc Pana nie ma ograniczeń. Zwraca na to uwagę święty Paweł pisząc do chrześcijan z Rzymu, wiedząc, że ofiara krzyża jest największą ze wszystkich: «On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować?» (Rz 8,32).

«Zarzućcie sieć (...), a znajdziecie» (J 21,6). Połów Chrystusa potrzebuje «rybaków ludzi» zdolnych do łowienia w nocy, gotowych na zarzucenie sieci na Jego wezwanie; rybaków, którzy potrafią zaufać bardziej Jezusowi niż swojemu zmęczeniu i doświadczeniom, którzy pracują dla Ewangelii z pewnością, że zostali posłani przez Niego. Jednakże, chociaż Pan pragnie, aby połów był obfity, efekty przychodzą wtedy, kiedy Pan tego pragnie, w sposób i w czasie, w jakim to zaplanował. «Bóg w tajemniczych planach swej mądrości wie, kiedy

jest pora, by interweniować. A tak jak wówczas posłuszne wypełnienie słowa Pana sprawiło, że sieci uczniów napełniły się, tak w każdym czasie — również dziś — Duch Pański może uczynić skuteczną misję Kościoła w świecie»^[5].

Podczas spożywania chleba i ryb przygotowanych na ogniu przez Jezusa, uczniowie nie mieli odwagi, aby się Go spytać: «„Kto Ty jesteś?” bo wiedzieli, że to jest Pan» (J 21,12). Także osoby, które nas otaczają, poruszone głębokim pragnieniem Boga, pytają się o Boga w swoim wnętrzu: «Jezu, kim jesteś? Dobrym człowiekiem, nauczycielem, który dał ludzkości wspaniałe nauczanie o człowieczeństwie? Jesteś tylko tym, czy naprawdę jesteś Synem Boga żywego?». Na ziemi jesteśmy Jego uczniami, chcemy wypłynąć na wszystkie morza. Z pomocą Najświętszej Maryi Panny, Królowej Apostołów, zawsze będziemy

podejmować połów, jakiego pragnie Bóg, na służbę Kościoła i wszystkich dusz.

[1] Benedykt XVI, *Homilia*, 21 kwietnia 2007 r.

[2] Św. Josemaría, *Notatki z rozważania*, 25 czerwca 1958 r.

[3] *Ibidem*.

[4] Idem, *Przyjaciele Boga*, nr 266.

[5] Benedykt XVI, *Homilia*, 21 kwietnia 2007 r.

[6] Franciszek, *Homilia*, 14 kwietnia 2013 r.

pl/meditation/rozwazanie-piatek-
wielkanocny/ (01-04-2026)